

Rada Nadzorcza ze związkowcami

Platforma porozumienia

W pierwszej połowie września odbyło się spotkanie przedstawicieli Rady Nadzorczej ze związkami zawodowymi. Pierwsze tego typu w obecnej kadencji RN. Radę reprezentowali: Jerzy Bujko, przewodniczący, Paweł Scott, Józef Kłosiński i Józef Tworek. Szeroko reprezentowane były wszystkie trzy związki blachowniańskie. Byli na spotkaniu przedstawiciele Zakładu Syntezy oraz inne zaproszone osoby.

Spotkanie miało na celu wymianę poglądów na istniejącą sytuację przedsiębiorstwa oraz uzgodnienie szczegółów współpracy na przyszłość. Główna część przeznaczona była na pytania i odpowiedzi.

Przewodniczący RN — w oparciu o materiały ekonomiczne — przedstawił aktualny stan. Zwrócił uwagę na konieczność podjęcia zdecydowanych działań, zmierzających do poprawy. Brak takiego programu mógłby, od przyszłego roku, skutkować brakiem kredytowania zakładów. Uzupełnienie podała P. Scott opierając się na konkretnych liczbach i przykładach. W sposób zrozumiały i przejrzysty — odnosząc się do danych ub. roku — przybliżył proces narastania problemu. Najtrudniej-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Belgowie u branżowców

Blachowniańscy związkowcy branżowi podejmowali grupę przedstawicieli belgijskiej centrali związkowej, której przewodził Erik Decoo. Była to rewizyta, nasi związkowcy w lipcu byli gośćmi Centrale Generale des Syndicats Liberaux de Belgique. W spotkaniu uczestniczyli: Józef Woźny i Elżbieta Jagoda reprezentujący FZZ PChSZiC oraz członkowie Rady i Zarządu NSZZ Pracowników ZChB SA.

Przewodniczący związku Stefan Bogacki powitał gości i przypomniał sympatyczne przyjęcie w Gandawie. Podał garść informacji o założeniu przedsiębiorstwa, liczbę członków związku (prawie tysiąc), fakt istnienia dwóch innych związków. Następnie gościom

wyświetlono film prezentujący BLACHOWNIĘ SA. Czas wizyty był ograniczony, zrezygnowano ze zwiedzania zakładu na rzecz rozmowy i dyskusji w gronie zainteresowanych.

Gości interesowało wiele spraw, tak odmiennych od ich rzeczywistości. Pytano czy inwestycje, które zamierza ZChB SA wprowadzać są trudne i kosztowne (hydrorafinacja i wysokotemperaturowy pak); czy potrzebujemy sponsorów (każdy inwestor strategiczny jest mile widziany); czy zakład działa przez całą dobę i czy ludzie przy maszynach zmieniają się (głównym systemem jest czterobrygadowka); czy załoga ma też inne źródło dochodów (raczej nie); czy mamy wymianę z innymi zakładami (robimy głównie półprodukty dla innych przedsiębiorstw, na

rynek bezpośrednio trafia smoła, worki, reklamówki, rury); czy istnieje u nas komitet bezpieczeństwa pracowników oraz grono doradców (jest Dział BHP, działają społeczni inspektorzy pracy); jak kształtuje się liczba wypadków (mamy stosunkowo niewielką wypadkowość, od dawna nie było wypadku śmiertelnego); czy istnieje szkoła zakładowa, czy są możliwości podnoszenia kwalifikacji (szkoła została połączona z placówką ZA); czy organizuje się u nas strajki (nie było takich, bywały próby protestu, ale wszystkie trzy związki dogadują się z Zarządem; współpracują najpierw wspólne stanowisko i bronią go).

Belgijscy związkowcy przedstawili się kolejno. Są działaczami centrali, pra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kadra na studium

We wrześniu i październiku br. odbywać się będą sesje studium podyplomowego dla szeroko rozumianej kadry ZChB SA — od kierowników po specjalistów. Przedmiotem spotkań jest analiza finansowa, zarządzanie finansami, rachunkowość zarządcza, controlling oraz podstawy prawne funkcjonowania spółek. Zajęcia prowadzone są przez specjalistów z krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Osobą wiodącą jest prof. Maria Sierpińska, jedna z najlepszych specjalistek ds. finansów w kraju. (Ostatnio na rynku księgarskim

ukazała się jej najnowsza praca z tej dziedziny).

W kilkudniowych sesjach (we wrześniu odbyły się dwie) uczestniczy ok. 40 osób. Całe studium obejmuje ok. 120 godzin. Na początek wzięto analizę finansową, każdy segment zajęć kończy się egzaminem. Inwestowanie w ludzi ma dać efekt, należy więc sprawdzić stan nabytej wiedzy. Każdy otrzyma świadectwo ukończenia studium z ocenami. Zajęcia są częściowo opłacane przez samych uczestników.

K. S.

Konkurs

Zarząd zakładów ogłasza konkurs na członków Zarządu Zakładu Energetycznego.

Od kandydatów oczekujemy:

- doświadczenia na stanowiskach kierowniczych;
- posiadania wykształcenia wyższego;
- umiejętności budowy biznesplanu;
- znajomości prawa w obszarze niezbędnym na stanowisku członka zarządu;
- umiejętności przyjmowania i wprowadzania zmian;
- dyspozycyjności i umiejętności pracy w stresie.

Do podstawowych zadań Zarządu Spółki będzie należało: przygotowanie biznesplanu spółki; strategii działania spółki; przygotowanie Zakładu Energetycznego do funkcjonowania jako samodzielnego podmiotu gospodarczego; zarządzania spółką zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Zgłoszenia należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych do 30 września 1997 r.

Dla przyszłości

Powołany został zespół ds. restrukturyzacji ZCh BLACHOWNIA SA. Kieruje nim Piotr Kauf. Zadaniem zespołu jest przygotowanie szeregu analiz i opracowań dla przyszłości zakładów. Prace tego grona nabierają tempa. Rozpoczęto już pierwsze zadania, zlecono opracowanie części dokumentów.

K. S.



Na skrzyżowaniu ulic 5 i D likwidowano nieszczelności na instalacji wody przemysłowej $\varnothing$ 1200. Wykonywały prace brygady M. Budnego i F. Jasińskiego. Operatorem koparki był J. Dec, traktora J. Ciupka

Fot. I. Długosz

Platforma porozumienia

(Dokończenie ze str. 1)

szymi miesiącami były czerwiec i lipiec.

Pytań padło bardzo dużo. Tyczały się głównie: szansy wyjścia z „dołka”; obaw czy nie jest już w ogóle za późno; co na to NFI i banki. Odpowiedzi były precyzyjne, podkreślano że czasu jest mało. Działania muszą być podjęte i oczekuje się, że dadzą odpowiedni skutek. Konieczna jest niestety, racjonalizacja zatrudnienia. Rada Nadzorcza w ten temat nie będzie wchodzić. Te kwestie będą przedmiotem szczegółowych ustaleń między Zarządem a związkami. Zwolnienia — o ile będą — traktować należy nie jako metodę, ale skutek. Póki co mówienie o szczegółach w tym temacie jest przedwczesne.

Zebrani zainteresowani byli także sprawami spółek, głównie pomocniczych. Najbardziej bulwersującym tematem była spółka osiedlowa. Adwersarzami w tej kwestii byli przedstawiciele mieszkańców osiedla. Momentami wymiana zdań była równie gorąca, jak na niedawnym spotkaniu osiedlowym.

Ważną kwestią, podniesioną przez **Tadeusza Wojdyłę**, było pytanie co dają (i mogą dać) zakładom NFI. Fundusze też są nowością i wszystko musiały sobie wypracować. Jest dziś parę zagadnień, dzięki którym NFI mogą pomóc swoim podopiecznym. Z ważnych wymienić należy sprawę sprawdzania sponsorów strategicznych. Nie-

stety, na dziś nie ma takiego sponsora, który zainteresowany byłby całą BLACHOWNIĄ SA. Jest natomiast duża szansa na pozyskanie kapitału dla poszczególnych obszarów działalności, wyłonionych w ramach restrukturyzacji. Fakt, że ZChB SA restrukturyzuje się w ramach NFI procentuje. Zakłady uzyskały korzystniejsze warunki kredytowania.

Na spotkaniu ustalono, że związki zawodowe będą spotykały się z RN okresowo (raz na kwartał). Stworzy to lepszą płaszczyznę wymiany zdań. W trakcie spotkania dominowało wzajemne zrozumienie i obopólna troska, o przyszłość zakładu, a więc i ludzi. Związkowcy są teraz lepiej zorientowani w działaniach RN i jej traktowaniu problemów przedsiębiorstwa.

J. Tworek

Belgowie u branżowców

(Dokończenie ze str. 1)

cuja w różnych firmach, które najogólniej można określić jako chemia specjalistyczna. Naszą stroną ciekawiła tamtejsza struktura związkowa, sposób przekazywania informacji do zarządów, współpraca z innymi zakładami. Z dyrektorami negocjuje zespół tzw. mądrych głów. Pytano także o fundusz socjalny (tam funkcjonuje zupełnie inny system — firma płaci podatki, z których rząd przeznacza środki bez-

pośrednio dla pracowników m.in. na wczasy).

Młoda tłumaczka — **Marzanna Skarzyńska** dobrze musiała „głódkować”, by zadowolić obie strony. Poradziła sobie z trudnymi kwestiami.

Belgowie byli w Polsce po raz pierwszy. Po krótkiej wizycie w ZChB SA, pojechali do Zakładów Azotowych. W planie pobytu były jeszcze Kraków, Wieliczka, Oświęcim i Warszawa

Przed południem rozmowy ze związkowcami, później pora na zwiedzanie i poznawanie naszego kraju. Pierwsze wrażenie było pozytywne.

Gości podejmowano kawą i słodyczami (obiad był w ZA). Nie zabrakło drobnych firmowych upominków. Goście byli nieco zażenowani, bo nie mogli się zrewanżować podobnymi. Przyczyna prozaiczna — w drodze lotniczej zagubiono ich bagaże. Pan Eryk zapewniał, że ma je przygotowane, jeśli bagaże nie dotrą na czas — prześle je naszym związkowcom.

K. S.

W świetle nowej Konstytucji RP i obowiązujących ustaw

Układy zbiorowe pracy

Omawiając układy zbiorowe pracy, jako źródło praw i obowiązków pracowników i pracodawców nie sposób na wstępie nie uwzględnić przepisów nowej Konstytucji RP. W szczególności na zakres i kształt wzajemnych stosunków społecznych, ekonomicznych i prawnych pomiędzy pracownikami i niewątpliwym wpływ będzie miała przyjęta w konstytucji norma „społecznej gospodarki rynkowej” jako podstawy ustroju gospodarczego Polski.

Według art. 20 Konstytucji — „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działal-

ności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”.

Partnerami społecznymi, o których mowa, są przede wszystkim związki zawodowe oraz organizacje pracodawców i sami pracodawcy. Przepis zakłada więc i zobowiązuje tych partnerów do dialogu i współpracy. Formami takiego dialogu i współpracy, w interesującym nas zakresie, są w szczególności rokowania w celu zawarcia układu zbiorowego pracy lub rozwią-

zania sporu zbiorowego. Skutkiem tych rokowań są m.in. układy zbiorowe pracy lub inne porozumienia spisane pomiędzy pracownikami i pracodawcami. Według art. 59 ust. 2 Konstytucji: „Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień”.

Na korzyść pracownika

W art. 59 ust. 4 nowa Konstytucja stanowi „Zakres wolności zrzeszania się w związkach zawodowych i organizacjach pracodawców oraz innych wolności związkowych może podlegać tylko takim ograniczeniom ustawowym, jakie są dopuszczalne przez wiążące Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe”.

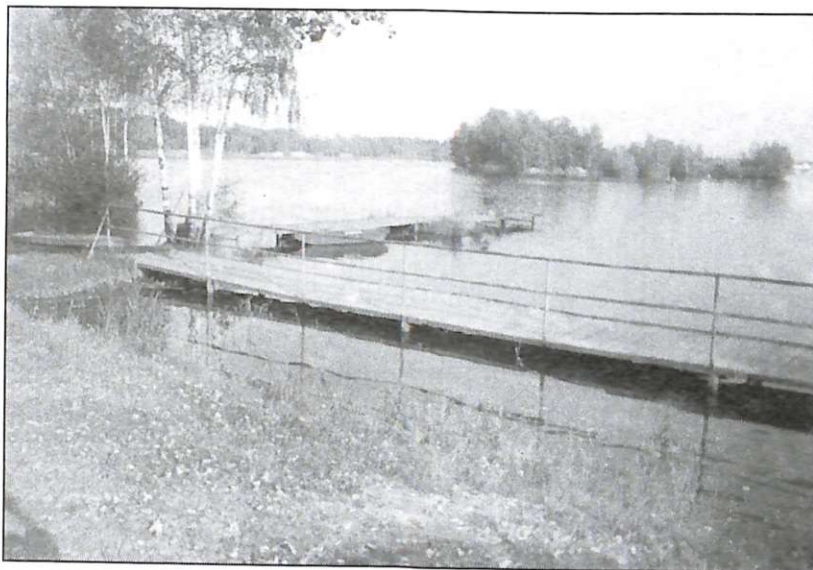
(cdn)

Wraca życie

Po wielu latach demontażu ośrodka wczasów niedzielnych w Januszkowicach, wraca tam życie. Słynny „Koksik” dzięki woprowcom nabiera coraz więcej rumieńców. Po odremontowaniu tego co zniszczyła natura i wandale, coraz częściej zaglądają tam blachownianczycy. Dobrze się stało, że Zarząd spółki dogadał się wstępnie z gminą Dziesięzowice o przekazaniu tego terenu WOPR-owi. Dzięki tym ludziom, w przyszłości wypocząć będzie można w cichym i spokojnym zaułku januszkowickiego jeziora. W bieżącym roku oprócz już wcześniej przeprowadzonych remontów, odbudowano pomosty, wykoszono teren, wyremontowano część sprzętu pływającego.

Jeśli teren „Koksika” stanie się własnością WOPR-u, dalsze prace na pewno nabiorą tempa. A jest to miejsce — mimo różnych opinii bardzo ciekawe.

Tekst i zdj. TAW



Z lewej 4 brzozy zasadzone kilkanaście lat temu przez Stasia Wolkiewicza, oznajmujące pracę ratowników na akwenu. Zachowały się do dziś i są ozdobą przystani

Ukończyli staż

35-letni

Franciszek **Klima** — zestawiacz mieszanek w PC, Józef **Wieczorek** — sterowniczy w RR, Mieczysław **Bujak** — sterowniczy w KS, Stefan **Łuszczynski** — sterowniczy w KS, Józef **Boguszewski** — piecowy w EI, Stanisław **Łyczek** — mistrz w KS, Bogusław **Zambrzycki** — specjalista ds. org. w NZ, Józef **Rokita** — wartownik w TW.

30-letni

Stanisław **Rożek** — sterowniczy w KO, Teofil **Kretowicz** — sterowniczy w RI, Jerzy **Kowalski** — monter sieci w EC, Lidia **Kraus** — mistrz-instruktor w TZ1, Urszula **Pajaczek** — laborantka w AL, Gizela **Rekus** — laborantka w AL, Bożena **Korus** — sam. referentka w KW, Maria **Szczepańska** — laborantka w SL.

25-letni

Jerzy **Swaczyna** — kierowca w NT, Hubert **Tenscher** — elektromonter w EL, Piotr **Gwoździwicz** — st. mistrz w PC, Czesława **Kazimierska** — rob. magazynowa w AB, Władysław **Siwak** — sam. inspektor kadr w NK, Edward **Konowski** — sterowniczy w PB, Leszek **Szczechowski** — sterowniczy w KS, Piotr **Mazurek** — elektromonter w EL, Andrzej **Wątroba** — st. mistrz w EC, Krystyna **Francka** — rob. transportowa w PD, Halina **Kszuk** — st. referentka w PI, Adolf **Tyrała** — maszynista stacji pomp w EI.

20-letni

Barbara **Tyrała** — rob. magazynowa w RI, Małgorzata **Tylus** — wydawca narzędzi w TZ1, Henryk **Korach** — gł. specjalista sterowania jakością w NJ, Stanisław **Świderski** — sterowniczy w PB, Stanisław **Bukała** — rob. transportowy w KS, Hubert **Majnusz** — sterowniczy w PB, Jan **Miciak** — aparatowy w PN, Jolanta **Łubniewska** — sam. inspektor kadr w NK.

15-letni

Anna **Wasińska** — maszynista urządzeń oc w EI, Mirosława **Bonawenturska** — rob. magazynowa w TN, Norbert **Król** — maszynista urządzeń w EI, Marzanna **Zwadło** — księgowa w GK, Stanisław **Malinowski** — aparatowy w SD, Maria **Budniak** — aparatowa w RI, Gabriela **Preisner** — aparatowa w RR, Dorota **Kubiak** — laborantka w RL, Magdalena **Kmiecik** — sam. księgowa w GR.

Mieszkanie zakładowe na osiedlu w Blachowni o powierzchni 108 m², 4 pokoje (duże) i p. (gaz, centralne, ciepła woda, telefon, ogródek) zamienię na 3 pokoje (mniejsze) o podobnym standardzie, oprócz „Boninów”. Dla zainteresowanych nr tel. 88-64-67.

— W młodości — wspomina — **Zofia Płes** — trafiłam do szpitala ze skomplikowanym przypadkiem zapalenia wyrostka robaczkowego. Miałam wówczas dużo czasu, by przyrzeć się pracy personelu. Podobały mi się obowiązki pielęgniarki, czułam chęć niesienia pomocy innym. Nigdy nie wyobrażałam sobie za biurkiem. Poszłam więc do słynnej w Przemyślu szkoły pielęgniarstwa. Ta była najbliższą mojemu rodzinnemu Przeworska. Po uzyskaniu dyplomu dostałam nakaz pracy do szpitala w Jarosławiu. Tam upłynęło mi pierwsze pięć lat pracy zawodowej. Od pierwszych chwil zostałam rzucona na „głęboką wodę”. Największym szokiem dla młodziutkiej dziewczyny, jaką byłam, było przypisanie do oddziału chirurgii męskiej. Musiałam szybko się przyzwyczaić i zapomnieć o wstydzie. W 1962 r. założyłam rodzinę, urodził się syn, dwa lata później drugi. W pokoju u teściów zrobiło się ciasno. Mąż jeszcze przed służbą wojskową, po ukończeniu technikum drogowego, pracował w Koźlu. Po wojску wrócił w rodzinne strony, ale za namową kolegi zdecydował się na ponowny wyjazd na znany teren. Magnesem było mieszkanie, które obiecał Rejon Dróg Publicznych. Nie namyślał się długo, z małżeństwami na rękach przyjechaliśmy tutaj. Przez kilka miesięcy byłam w domu i zajmowałam się dziećmi. Pierwszą pracę podjęłam w przychodni blachowniańskiej.

W tamtym czasie przychodnia mieściła się w parterowym baraczk nad kanałem, przejętym po SOWI. Pani Zofia od razu zaczęła pracę w gabinecie zabiegowym. Czuła się tu bardzo dobrze, ale ze względu na kłopoty domowe dość szybko poprosiła o przeniesienie do przychodni na Harcerskiej. Tam była głównie w gabinecie laryngologicznym, na zastępstwach także w ortopedycznym. Praca polegała m.in. na pomocy przy różnych zabiegach, typu płukanie uszu, gipsowanie itp. Na własną prośbę po pewnym czasie powróciła do przychodni przemysłowej. Dzieci podrosły, a niewątpliwymi plusami zamiany były lepsze warunki finansowe oraz praca na zmiany, dająca więcej czasu na sprawy rodzinne. Przychodnia znajdowała się już w nowym budynku.

— Personelu było wówczas więcej, bo i załoga przedsiębiorstwa liczyła

znacznie więcej osób. Praca w gabinecie zabiegowym nie obywat się bez stresów. Nie brakowało ich w momentach wyjazdów do wypadków — w zakładzie i na pobliskim terenie — niestety również śmiertelnych. W samym gabinecie podstawą były zastrzyki, opatrunki, kroplówki, pomiary ciśnienia. Pacjenci bywają różni, niektórzy bardzo wrażliwi na najmniejszy nawet ból. Specyfiki są też różne. Niekiedy boli już w trakcie zastrzyku, niekiedy dopiero później. Bardzo ostrożnie np. trzeba było podchodzić do penicyliny, świetnej w wielu schorzeniach np. anginach. Pamiętam dziecko, które traciło przytomność w czasie iniekcji. Mnie samej zdarzyła się utrata przytomności, gdy aplikowano mi taki zastrzyk. Ludziom się nie dziwi, ja pielęgniarka a też przeżywałam strasznie zastrzyki. Je-

stem szczególnie wrażliwa na ból, potrafiłam głośno krzyczeć. Zdarzało się, że musiałam sobie sama je robić. Wykonywałam je też swoim bliskim. Z lat pracy utkwiał mnie i dr A. Niedziałkowski pewien przypadek. Pacjenta trzeba było dać tzw. blokadę. Doktor, w którymś momencie zwraca się do mnie, że będzie ją wykonywał. A ja ze śmiechem odpowiadam — już to zrobiłam... Wyprowadziłam jego decyzję, postąpiłam wbrew przepisom, ale na szczęście wszystko się dobrze skończyło. Choremu pomogło.

— Innym problemem, który sprawiał pewną przykrość w pracy była konieczność przyścia na dyżur w święta czy sylwestra. Przykro było zostawiać rodzinę. Niestety był grafik i trzeba było się do niego dostosować. Przez te wszystkie lata pracy, aż do odejścia na

emeryturę, nigdy nie miałam wątpliwości, że wybrałam odpowiedni zawód. Prawdziwa satysfakcja, gdy ranywany pacjent odzyskiwał przytomność. Niezmierna przykrość, gdy zabiegi lekarza i moje okazywały się daremne. Pracowałam blisko z kilkoma koleżankami, dobrze się nam układało. Obywało się bez zatargów, czy niedomówień. Oceniam, że wyposażenie naszego gabinetu jest na dzisiejsze czasy nieźle. Gorzej jest z karetkami, są już stare. Przydałaby się erka.

Pani Zofia wraz z mężem Antonim mieszkają w dwóch pokojach przy ul. Harcerskiej. Obaj synowie już mają własne rodziny, mieszkają w Kędzierzynie-Koźlu. Starszy Zbigniew ma ośmioletnią córeczkę Maję, Krzysztof — dziesięcioletniego Tomka. Wnuczęta są pod stałym baczeniem dziadków. Lekarstwem na wszystko jest dla pani Zofii działka. Od kilkunastu lat, od wiosny do późnej jesieni spędza tam jak najwięcej czasu. Odpoczywa tam i odreagowuje codzienne stresy. Uprawia wszystkiego po trochu, zwykle ma czym się pochwalić. Pechowe są ostatnio pomidory, tego lata ze 120 krzaków nie miała co zbierać.

Moja rozmówczyni deklaruje się być domatorką. Najlepiej czuje się w domu, gdy jest sama. Przed laty takie momenty wykorzystywała na gruntowne przemeblowanie. Do dziś pamięta ile się uszarpała z ciężkimi szafami... Dziś posiedzi, coś poprawi, pohołubi jamnika Cereusa, posprząta. Umie sama wiele zrobić — malować, tapetować. Lubi gotować — i jak dodaje ze śmiechem — dobrze zjeść. Jej specjalami są ruskie pierogi i gołąbki. Nie przepada za mięsem, to przejęła po mamie. Starsza pani ma już 86 lat i jest w pełni sił. Gdy dzieci zjeżdżają do niej są na prawach gości. W domku na przedmieściu jest lepiej niż na wczasach.

Pani Zofia mówi, że nie żałuje przejścia na emeryturę. Czuje pewien komfort i nie ma najmniejszych obaw, że będzie się nudziła. Póki co, wręcz jej brakuje czasu. Cieszy się, że będzie teraz częściej i dłużej przebywać z mamą. Na długiej jesienne i zimowe wieczory ma ulubione dzierganie.

K. S.

Fot. I. Długosz

Wrażliwa na ból



Jak przekształcić?

Zarząd Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ogłasza konkurs na projekt przekształcenia Oddziału Produkcji Małotonażowej oraz Oddziału Produkcji Drobnotonażowej w samodzielne podmioty gospodarcze.

Oczekujemy przedstawienia: biznesplanu dla tych jednostek organizacyjnych; określenia ich formy organizacyjno-prawnej.

Twórcom programów przyjętych do realizacji zostanie stworzona szansa ich wdrożenia i pokierowania tymi jednostkami produkcyjnymi w nowym kształcie organizacyjno-prawnym.

Programy należy składać w biurze Zarządu (dział organizacji i zarządzania) do 30 września 1997 r.

Konkretniej...

W materiale pt. „Z poczyniń Rady Nadzorczej” (ŻB nr 25) jedno ze zdań powinno brzmieć następująco: „Dyrektor **Antoni Żelazny** zwrócił się do RN z podaniem o zwolnienie go z obowiązków członka Zarządu z dniem 15 października 1997 r., z powodu zamierzonego przejścia na emeryturę”.

Za ofiarność

[...] Jeśli chcemy zrozumieć drugiego człowieka, musimy słuchać nie tylko jego słów, co milczenia
Iwan Llich

Prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK

Pan Leon Piecuch:

Burmistrz Miasta i Gminy w Dziedzizowicach składa serdeczne podziękowania i szczególne uznanie za ofiarność w niesieniu pomocy ludziom poszkodowanym przez powódź. Wasza pomoc zaspokajała potrzeby elementarne każdego poszkodowanego w żywności, odzieży oraz środkach sanitarnych. Waszym czynem przyczyniliście się do godnego przetrwania nie jednej osobie.

Życzymy panu również, jak najwięcej zadowolenia w trudnej, czasem niewdzięcznej pracy, dużo cierpliwości i optymizmu w rozwiązywaniu codziennych problemów.

Równocześnie informujemy, iż oświadczenie wystąpiłem o nadanie wyróżnienia panu Czesławowi Bargielowi, który wykazał wielką ofiarność w niesieniu pomocy drugiej osobie.

**Burmistrz
Diter Przewdzin**

P.S. Cz. Bargiel jest znanym w mieście działaczem WOPR-u, swoim samochodem docierał do konkretnych, najbardziej potrzebujących osób.

W polskiej praktyce gospodarczej i literaturze przedmiotu pojęcie HOLDING (pochodzące z j. angielskiego *holding company*), przyjęło się jako określenie powiązań (głównie kapitałowych) między przedsiębiorstwami. W szerokim rozumieniu holdingiem lub grupą kapitałową można nazwać grupę podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, której zakres w mniejszym lub większym stopniu jest koordynowany przez zarząd holdingu. Cechą charakterystyczną każdej grupy kapitałowej jest zależność podmiotów wchodzących w jej skład w stosunku do jednostki centralnej zwanej spółką dominującą lub spółką matką. Holding jest więc firmą, która kontroluje inne i dzięki posiadaniu kontrolnego pakietu akcji (udziałów) jest swoistą spółką spółek.

Holding obejmuje spółkę dominującą, spółki zależne i stowarzyszone.

Przez SPÓŁKĘ DOMINUJĄCĄ należy rozumieć spółkę akcyjną, spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością lub inną spółkę kapitałową:

a) posiadającą większość całkowitej liczby głosów w organach innej jednostki (zależnej), także na podstawie porozumień z innymi uprawnionymi do głosu, lub

b) uprawnioną do podejmowania decyzji o polityce finansowej i bieżącej działalności gospodarczej innej jednostki (zależnej) na podstawie ustawy, statutu, umowy, lub

c) jako akcjonariusz lub udziałowiec jest uprawniona do powoływania lub odwoływania większości członków organów zarządzających lub nadzorczych innej jednostki (zależnej), lub

d) której członkowie zarządu lub osoby pełniące te funkcje kierownicze albo członkowie zarządu bądź osoby pełniące te funkcje kierownicze w jednostce zależnej, stanowią jednocześnie więcej niż połowę składu zarządu drugiej jednostki zależnej,

e) posiadającą w innej jednostce (stowarzyszonej) nie mniej niż 20% i nie więcej niż 50% głosów na walnym zgromadzeniu wspólników lub akcjonariuszy,

f) w inny niż określony wyżej sposób wywierającą znaczny wpływ na politykę finansową i bieżącą działalność gospodarczą innej jednostki (stowarzyszonej),

g) w skład grupy kapitałowej wchodzi ponadto zagraniczne jednostki zależne lub stowarzyszone, jeżeli jednostka dominująca ma siedzibę lub miejsce zarządu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Przez SPÓŁKĘ ZALĘŻNĄ rozumie się spółkę akcyjną lub spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością lub inną

Holding

Spółka spółek

spółkę kapitałową, która jest kontrolowana (uzależniona) przez jednostkę dominującą. Przyjmuje się, że jednostka dominująca posiada w niej 50% łącznej liczby głosów na walnym zgromadzeniu wspólników lub akcjonariuszy. Spółka zależna zachowuje pełną niezależność prawną w postaci odrębnej osobowości prawnej.

Przez SPÓŁKĘ STOWARZYSZONĄ rozumie się spółkę akcyjną lub spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością lub inną spółkę kapitałową, na której politykę finansową i bieżącą działalność gospodarczą wywiera znaczny wpływ jednostka dominująca lub od niej zależna. Przyjmuje się, że znaczny wpływ występuje, gdy jednostka dominująca lub od niej zależna posiada w jednostce stowarzyszonej nie mniej niż 20% i nie więcej niż 50% głosów na walnym zgromadzeniu wspólników lub akcjonariuszy.

Współczesne holdingi powstają zazwyczaj w wyniku podziału dużego wielozakładowego przedsiębiorstwa, nadania usamodzielnionym jednostkom osobowości prawnej a następnie fuzji kapitału tych nowych podmiotów gospodarczych lub w drodze fuzji spółek dotychczas funkcjonujących samodzielnie. Fuzja ta może przybrać formę pozyskiwania strategicznego inwestora z inicjatywy obu zainteresowanych stron. Wówczas mówimy o przyjaznym przejęciu jednej spółki przez drugą. Z nieprzyjaznym przejęciem mamy do czynienia, gdy inwestor składa dotychczasowym akcjonariuszom ofertę nabycia ich akcji, zazwyczaj za cenę wyższą od oferowanej na rynku, przy jednoznacznym zagwarantowaniu sobie kontrolnego pakietu akcji.

W krajach wysoko uprzemysłowionych coraz więcej przedsiębiorstw przekształca się w holdingi, dążąc do uproszczenia swej organizacji, zmniejszenia administracji i obniżenia kosztów ogólnych. Zakłady lub filie przedsiębiorstw stają się tzw. centrami zysków, samodzielnymi pod względem prawnym, pod ogólnym nadzorem spółki holdingowej. Przy tego typu przekształceniach wyróżnia się trzy modele holdingu:

- holding finansowy,
- strategiczny holding zarządzający,
- operacyjny holding zarządzający.

Największe zainteresowanie budzi obecnie strategiczny holding zarządzający, po którym kierownictwa spodziewają się zwiększenia motywacji pracowników, szybkiego dostosowania do nowej sytuacji na rynku, mniejszych nakładów na kontrolę i koszty stałe, lepszej komunikacji a przede wszystkim zapewnienia kierownictwu najwyższego szczebla możliwości koncentracji na sprawach najważniejszych.

Przykładem holdingu zagranicznego może być FIAT — spółka holdingowa o charakterze strategicznym. Spółka ta zainteresowana jest w głównej mierze inwestowaniem w wielu obszarach, zwrotem nakładów w możliwie krótkim terminie, tworzeniem zysków oraz kształtowaniem tzw. „image” w obszarach działalności zorientowanych na wyrób i określony rynek. FIAT jako spółka holdingowa (matka), nie prowadzi bezpośrednio przemysłowej działalności operacyjnej. Spółka tworzy szereg spółek zależnych wiodących w grupach operacyjnych. Podziały na grupy operacyjne dokonano w oparciu o kryteria wyrobu lub technologii. Spół-

ki zależne są między innymi odpowiedzialne za: określenie celów strategicznych, opracowanie skonsolidowanych planów i budżetów grupowych, marketing, kontrolę finansową i koordynację stosunków przemysłowych. FIAT spółka holdingowa jest bezpośrednio odpowiedzialna za zarządzanie wspólnymi zasobami i zapewnienie niezbędnej koordynacji działań. Zdaniem przedstawicieli kierownictwa firmy FIAT model organizacji zarządzania przyjęty przez firmę zmniejsza dystans pomiędzy celami i wynikami, efektywnie wpływa na poprawę wyników pracy osiągniętych przez pracowników oraz na wzrost osobistej satysfakcji z wykonywanej pracy.

W warunkach gospodarki polskiej obiektami najbardziej predysponowanymi do przekształcenia w holding są przedsiębiorstwa państwowe o charakterze wielozakładowym lub wielozakładowe spółki z dominującą własnością skarbu państwa. Wynika to przede wszystkim ze złożoności produkcyjno-specjalizacyjnej poszczególnych obiektów, znacznej skali działalności oraz skali dysponowanego majątku.

Przykładem funkcjonowania holdingów w Polsce są m.in. spółki ELEKTRIM, KGHM Polska Miedź czy AGROS HOLDING.

Holding jako forma przedsiębiorstwa posiada następujące zalety:

- Spółki zależne ponoszą wyłączną odpowiedzialność za skutki prowadzonej przez siebie działalności. Pełniejszy zakres odpowiedzialności wymusza w konsekwencji wzrost inicjatywy kierownictwa, usprawnienie podejmowania decyzji operacyjnych i podniesienie efektywności zarządzania.

- Dążenie do przekształcenia spółek w centra zysku stwarza dogodne warunki do wprowadzania prawidłowego rachunku kosztów i wyników.

- Wyłonienie odrębnych podmiotów prawnych przybliża szansę restrukturyzacji, realizacji przekształceń własnościowych i prywatyzacji.

- Przekształcenie w kapitałowo sprzężony układ wielopodmiotowy polega na przeniesieniu majątku dotychczasowego przedsiębiorstwa do tworzonej spółki.

- Struktura wielopodmiotowa pozwala na skupienie w jednym ośrodku koordynacyjno-decyzyjnym np. wspólnej polityki finansowej, badawczej i marketingowej. Umożliwia to lepsze przystosowanie do prowadzenia działalności o zróżnicowanym profilu oraz podejmowania zmian organizacyjnych spowodowanych nowymi tendencjami rynkowymi i technologicznymi. Pozostałe spółki mogą w tych warunkach skoncentrować się na własnej działalności gospodarczej.



Aura sprzyja drogowcom. Zakładowe szlaki i ulice osiedla poddawane są drobnym naprawom. Najbardziej dokuczliwe wyrwy znikają. Na zdjęciu naprawa nawierzchni drogi prowadzącej do pieca i oczyszczalni

Fot. I. Długosz

Opracowała: D. A.

Wieści z Blachowianki

Rozegrano już czwartą kolejkę spotkań mistrzowskich w klasie B. Blachowianka tym razem podejmowała u siebie zespół „Górnika” Januszkowice. Jeszcze kilka miesięcy wstecz zespoły te dzieliło 2 klasy, bowiem „Górnik” występował w klasie A, a Blachowianka w klasie C. Po interesującej i ciekawej grze zwycięstwo odniósł zespół Blachowianki wygrywając 3-1. Bramki dla Blachowianki zdobyli **A. Jochem** i **T. Roszkowski**, trzecia padła ze strzału samobójczego. Pozostałe wyniki tej kolejki Urbanowice—Reńska Wieś 2-4, Stare Koźle—Łany 6-2, Gierałtowiec—Pokrzywnica 1-7, Cisowa—Pawłowiczki 1-3, Sławięcice—Stebłów 5-1.

Tabela po 4 kolejce przedstawia się następująco:

1. Pawłowiczki	4	12	14-3
2. Blachowianka	4	10	17-6
3. Sławięcice	4	10	13-4
4. Pokrzywnica	3	7	14-6
5. Łany	4	7	11-13
6. Januszkowice	4	6	15-6
7. Stare Koźle	4	6	12-11
8. Reńska Wieś	3	3	8-9
9. Cisowa	4	3	5-13
10. Stebłów	4	3	7-18
11. Urbanowice	4	0	4-13
12. Gierałtowiec	4	0	4-21

* * *

Po meczu odbyło się tradycyjne skromne spotkanie towarzyskie przy ognisku na tzw. otwarcie sezonu. Odkładane od tygodni ze względu na brak funduszy. Kiełbasę i piwo dla zawodników ufundowały Młodzieżowe Związki Zawodowe. Na spotkaniu obecny był przewodniczący MZZ kol. **Tadeusz Witko**, wielki miłośnik sportu, który równoległe z naszymi „Wieściami” na bieżąco informuje czytelników o wydarzeniach sportowych naszego regionu. Za okazaną pomoc finansową oraz propagowanie naszego ogniska w prasie, tą drogą składamy kol. Witce serdeczne podziękowania.

* * *

W związek małżeński wstąpił ostatnio kol. **Grzegorz Ciesielka**, jeden z najlepszych strzelców naszej drużyny. Koledzy z zespołu oraz Zarząd Ogniska składa młodej parze ser-

Koleżanki zza biurka, bliżsi i dalsi znajomi, sąsiedzi i tysiące innych osób systematycznie zalewani są informacjami firm wysyłkowych o cudownych wręcz możliwościach stania się bogaczem z dnia na dzień.

Kumpelka otrzymała jednego dnia trzy przesyłki z firmy o obco brzmiącej nazwie, lokującej się wśród elitarnej części tego bractwa. Stosy kolorowych papierków, kluczyk do samochodu i kaseta magnetofonowa. „Gratulujemy wygranej”, „jesteś szczęśliwcem”, „twoja wygrana” (niestety mało prawdopodobna) itp. Iluzja zwycięstwa podawana melodyjnym głosem samego Jana Suzina, niebylewale rajcuje. Faktycznie poczuć można się wybranym losu. W objaśnieniach do złotego kluczyka stoi, że wystarczy tylko zdrapać stosowne miejsca i już wiemy, który z samochodów, kuszących z barwnej folii, jest nasz tylko...

Agresywny handel pocztowy kwitnie — ostrzegają znawcy tematu — bowiem podatni na manipulacje słowną Polacy stają się źródłem łatwego dochodu. Polak prawie zawsze reaguje pozytywnie na oferty firm obiecujących wysokie wygrane, czy nagrody rzeczowe. Łatwo dają się nabrać, bo w tym jednym przypadku są niepoprawnymi optymistami: każdy wie, że to właśnie on wygrał. Nawet jeśli okazuje-



Letnie sentymenty

Tegoroczne lato było kapryśne. Jednymczasowiczom trafiła się piękna, słoneczna pogoda, innym zaś zimne i słotne dni. Mimo takiej aury, blachowniański ośrodek wczasowy w Międzyzdrojach tętnił swoim życiem. Brak wolnych miejsc świadczył, iż zainteresowanie jest duże. Sprzyja temu funkcjonalność ośrodka. Na uboczu hałaśliwego miasta, blisko morza. Teren ogrodzony z parkingiem dla samochodów, plac zabaw dla dzieci, zadbane tereny. No i oczywiście domki, w których „idzie” pomieszkać. Domki inne, niż te sprzed 15 lat, ustawione w harmonijnej architekturze.

Cały jednak szkopuł w tym, iż opłata za pobyt w tych domkach jak na nasze zarobki jest za droga. 42 zł od osoby za dzień pobytu to sto-

sunkowo za dużo. Pobliskie domy wczasowe i kwatery prywatne za tę cenę oferowały dodatkowo wyżywienie. No cóż, można tam nie jeść, a szukać sobie tego tańszego miejsca. W przyszłości zapewne tak będzie, a doprowadzi do tego prędzej czy później zmiana funkcjonowania funduszu socjalnego. Na tych zmianach na pewno stracimy, my blachowniańscy. Będziemy szukać innych tańszych miejsc. A nasz zakładowy ośrodek, choć pracujący już na zasadach kodeksu handlowego będzie się miał dobrze. I w tym kapitalizmie o to przecież chodzi, by każdy wyszedł na swoje, tylko dla czego zawsze na barkach robotnika?

Tekst i zdjęcie
TAW

deczne gratulacje i życzenia — wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

* * *

Jak już informowaliśmy Blachowianka zgłosiła do rozgrywek mistrzowskich zespół trampkarzy, chłopców w wieku do lat 14, którzy rozegrali już 2 mecze — obydwaj przed własną publicznością. W inauguracyjnym spotkaniu nasze małały spotkały się ze swoimi rówieśnikami ze Sławięcic. Mecz stał na dobrym i wyrównanym poziomie, niestety brak większego doświadczenia sprawił, że zakończył się porażką

Blachowianki 1-2. Nasi piłkarze nie zrazili się tą pierwszą wpadką. Z wielkim animuszem i wolą walki przystąpili do drugiego w swojej karierze meczu z KS Cisowa. Tym razem odnieśli zasłużone wysokie zwycięstwo 5-1. Uciechy z wygranej było co niemiara. Oby tak dalej, czego im z całego serca życzymy. Z braku funduszy chłopcy, jak dotychczas, występują we własnym obuwii sportowym. Brak jest również funduszy na przewóz zawodników na mecze wyjazdowe. Liczymy na pomoc rodziców lub nieznanego nam jeszcze, a chętnego do pomocy, sponsora.

(M-Ż)

Cud domniemany czyli...

Żonglerka emocjami

Je się, że tak naprawdę musi jeszcze słono dopłacić do swojej rzekomej nagrody, zgadza się na to. Świadomość, że mu coś się udało, nie pozwala mu logicznie myśleć. Sprzedawcy stwarzają iluzję zwycięstwa, tymczasem po dokładnej analizie okazuje się, że jesteśmy dopiero nominowani do wzięcia udziału w konkursie. Co więcej — informacja sprzedawana jest w sposób zawyżony i niezrozumiały: jeśli odesłesz numer zwycięski zarejestrowany jako wygrywający super nagrodę w naszym wielkim konkursie będziemy mogli oficjalnie potwierdzić, że jesteś już piątą na liście do zdobycia fortuny np. 100 tys. złotych. Z reguły na odwrocie (już znacznie mniejszą czcionką) mamy kolejną instrukcję: odesłać niniejszy dokument wraz z kuponem uczestnictwa i zamówienia wybranych produktów, aby otrzymać nominację.

Teoretycznie można udowodnić firmom celowe wprowadzenie w błąd. W rzeczywistości luki w polskim prawie gwarantują im nietykalność — tłumaczą adwokaci. Wśród oferowanych produktów dominują książki, czasopisma, artykuły gospodarstwa domowego i sprzęt RTV. Zama-

wiający może zobaczyć towary jedynie na zdjęciu w katalogu. Najczęściej odbiegają one jakościowo od wyobrażenia zamawiającego. Coraz więcej klientów przekonuje się, że oferty wysyłkowe to jedynie ładnie opakowana tandeta. Jednak firmom tym wroży się kilkuletnia działalność. Formy manipulacji są coraz bardziej wyszukane. Dopóki nie zaczniemy racjonalnie myśleć (drugi raz się nie dam nabrać) będziemy ofiarami takich właśnie „okazji”.

Pomysłowi sprzedawcy stosują sprawdzone chwyt psychologiczne. Hasła odwołują się do emocji: wczoraj zadłużył, dziś miliarderzy; tobie właśnie powierzę swoją tajemnicę; jesteś godny tego, abyś zdobył bogactwo i szczęś-

Gazeta Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Marian Koreń, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Janusz Siedlaczek, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Maria Wiertelorz, Tadeusz Witko. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska; fotoreporter: Irena Długosz. Sekretariat: Joanna Oczko. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego 88-67-06, redaktorzy 88-66-10; fax: 82-26-60. Wydawca: Zakłady Chemiczne BLACHOWNIA SA. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiustacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Hula wiatr — polecą szyby

Blachowniańskie boniny mają to do siebie, że są przeogromne i że mieszka w każdym ponad sto rodzin. Jeśli w każdej średnio są trzy osoby, to liczba mieszkańców wieżowca takiego wynosi 300 osób. Wystarczy, aby każda z nich 2—3 razy dziennie wyszła i weszła do bloku, zamykając i otwierając drzwi a nierzadko nimi trzaskając — i drzwi trafi szlag. Przynajmniej takie jakie tam są, czyli dyktowo-piśmienne, najzwyklejsze pod słońcem.

W takich wieżowcach potrzebne są drzwi masywniejsze, solidniejsze, twierdzi jeden z lokatorów bonina 6a i my z tym się zgadzamy. Zgadza się także pewnie administracja, tyle że na tym się kończy, bo nie ma pieniędzy na nowe. Efekt taki, że obecne drzwi nie domykają się. Przy wicherach, jakie ostatnio często nawiedzają nasz kraj, do bloku i mieszkań trudno wejść. Po boninie latają takie przeciągi, że „łeb chce urwać”, mówi lokator. Wierzymy.

Druga sprawa, to olbrzymie okna na końcu każdego korytarza. Część z nich jest już solidnie popękana i wisi na przysłowiowym włosku. Strach myśleć co będzie, jeśli kiedyś runie ta masa szkła w dół... A przy takich wiatrach i przeciągach nie jest to niemożliwe. Ponoć są przymiarki do wymiany szyb na tzw. luksfery. Jeszcze tego nie zaczęto robić, co zresztą mieszkańców wcale nie martwi. Obawiają się, że wtedy na korytarzach będzie o wiele ciemniej i będą się czuli jak w więzieniu.

Z. Wisła

Pływaj!

WOPR Kędzierzyn-Koźle informuje wszystkich zainteresowanych, iż 22 września rozpoczęła się nauka pływania i doskonalenia tej umiejętności dla dzieci. Zajęcia prowadzone są na krytej pływalni przez naszych instruktorów — **St. Wolkiewicza** i **M. Małkiewicza**. Bliższe informacje można uzyskać w kasie pływalni tel. 83-34-74.

TAW

cie... Używanie osobistych zwrotów: „droga Mario”, „zostałeś wybrany”, „dostałeś wyjątkową szansę”, wzbudzają przekonanie, że jest się kimś wyjątkowym. Wywołanie dobrego samopoczucia i pozytywnych emocji sprawia, że przeceniamy atrakcyjność oferty.

Starsze pokolenia wyrosły w systemie, w którym nie wierzyło się w słowo pisane. Dziś jesteśmy zbyt leniwi, aby dokładnie przeczytać instrukcję. Informacja o wielkiej wygranej przesłania nam umiejętność chłodnej analizy tekstu. Polacy lubią żyć złudzeniami, lubią być nabierani na cuda. Aż 70% rodaków wierzy w przeznaczenie i istnienie złego lub dobrego losu. Tylko co piąty Polak rozumie średnio trudny artykuł prasowy lub urzędowe pismo... Obiegujące porzekadło dodaje — naiwnych nie sieją, rodzą się sami.

(ty)

Letnie wycieczki

Bornholm

Panujące od dłuższego czasu na wybrzeżu upały sprawiły, że temperatura powietrza na plaży w Świnoujściu wynosiła 26°C, wody — 24, w słońcu termometr wskazywał 49°C, a zmęczenie upałami — nawet dla największych „piecuchów” — stawało się bardzo dokuczliwe.

Z nadzieją na chłodniejszą północ, po zapoznaniu się z programem organizowanej przez Biuro Turystyczne „Weneda” wycieczki na Bornholm, chętnie skorzystaliśmy z tej oferty.

O godzinie 9 rano w pomieszczeniach terminalu dworca morskiego zaczęli gromadzić się bardziej niecierpliwi, przed dziesiątą pani przewodnik sprawdziła stan osobowy naszej wycieczki (było i wiele innych) rozdała bilety wstępu i po odprawie paszportowo-celnej udaliśmy się na pokład promu „Silesia”.

Z prawie godzinny poślizgiem czasowym mijamy port załadunkowy, warsztat naprawy jachtów, była baza radzieckich okrętów wojennych, znajdujący się na końcu falochronu biały wiatrak i wypływamy na szerokie wody Bałtyku. Zainteresowani opaleniem znajdują miejsce na odkrytym pokładzie, inni oglądają filmy, odpoczywają lub odwiedzają sklepy.

Zachęcony propozycją pani przewodnik wraz z kilkoma innymi osobami udaje się na mostek kapitański. Panowie oficerowie z dużą cierpliwością objaśniają nam działania różnych urządzeń sterowniczych, sygnalizatorów i komputerów, których nazwy ani przeznaczeń nie sposób spamiętać. Nie obywa się bez pytań dotyczących przyczyn tragicznej katastrofy promu „Hewellus”, pada wiele informacji nie zamieszczonych w prasie ani telewizji.

Choć „Silesia” nie jest naszym największym promem, ale jej długość to 120 m, szerokość — 17 m, łączna moc maszyn napędowych — 18 tysięcy kilowatów są cyframi zauważalnymi. Dla uzupełnienia dodam, że dolny pokład promu jest dwupoziomowy z przeznaczeniem do przewozu samochodów, pozostałe to pasażersko-handlowe z licznymi barami, kawiarniami, restauracjami, dyskotekami i bezcłowymi sklepami. Po sześciu godzinach, przerwanych wspaniałym obiadem, podróży na horyzoncie coraz wyraźniej zaczęły rysować się brzegi celu naszej wycieczki.

Położona na Bałtyku duńska wyspa Bornholm ma powierzchnię 587 km². Około 60 tysięcy mieszkańców pracuje w rolnictwie, rybołówstwie, przy wydobywaniu węgla brunatnego, a także w mocno rozbudowanej turystyce. Przyczyniają się do tego nie tylko piękne, nieskażone przemysłem okolice, ale i ściągające młodzież z całej Europy — do-

brze pomyślane i utrzymane liczne trasy do wycieczek rowerowych.

We wczesnym średniowieczu wyspa była siedzibą piratów normanńskich, w czasie II wojny światowej — ważną bazą morską III Rzeszy. Głównym jej miastem, a zarazem portem jest niewielkie, doskonale utrzymane, z zachowaną skandynawską architekturą — Ronne. Z jego portu prowadzą liczne szlaki żeglugowe do Ystad, Sasnitz, Rugen, a także do naszego Świnoujścia. Ponadto w pobliżu znajduje się ważny, bo łączący Skandynawię z południem Europy port lotniczy, na którym w pamiętnych latach „socjalistycznego raj” piloci polscy na sowieckich „migach”, w zachodnim kapitalizmie szukali azylu politycznego.

Po symbolicznym sprawdzeniu paszportów udajemy się do miasta. Mijamy liczne sklepy i domy towarowe pełne atrakcyjnych towarów, z mniej atrakcyjnymi dla nas cenami i dochodzimy do rynku. Tu znajduje się ładna fontanna, obok niej — wykonane z kwiatów w kształcie dzbanu dekoracje. Na ławkach kilku tubylców raczy się „butelkowym”, wóz telewizyjny przemyka się do jakiegoś reportażu.

W przeciwieństwie do ulic teren rynku wybrukowany jest historycznymi „kocimi łbami”, na których panie w obuwiu z wyższymi obcasami mają spore kłopoty. Przeważa tu niska zabudowa, ściany otynkowane ogrodzeń zdobią kolorowe graffiti, życie bierze spokojnie, a czas mierzą dostojne wskazówki ratuszowego zegara.

Wycieczka kieruje się w stronę czekającego na nas promu. Już na pełnym morzu, tj. około godziny dwudziestej, przy dźwiękach orkiestry tanecznej spożywamy obfitą kolację, po niej oglądamy popisy iluzjonisty, młódź udaje się na dyskotekę, inni wybierają bar lub oglądanie filmów. Po północy w niedzielę dopływamy do Świnoujścia, skąd po bardzo pobieżnej odprawie paszportowo-celnej udajemy się do swoich siedzib.

Powycieczkowe résumé. Choć wycieczka na Bornholm swym charakterem i zakresem wyraźnie różniła się od poprzednich, to także spełniła oczekiwania. Przyczyniła się do poznania innego kraju, jego pięknej przyrody, uchyliła rąbkę codziennych problemów innych, na tle których własne stały się mniej bolesne. Patrząc nieco szerzej — miłym zaskoczeniem był widok — jeśli nie setek to wielu dziesiątków — młodych ludzi, którzy z promów pod różnymi banderami udawali się na wspólne rowerowe wycieczki po wyspie. Trzeba było czekać tyle lat i aż zmiany ustroju, aby naszej młodzieży pozwolono dołączyć do europejskiej cywilizacji.

Włodysław Wilczyński

Młodzieżowy Rajd Chemików

Dla górskich piecuchów

Doroczny XVIII Młodzieżowy Rajd Chemików odbędzie się w dniach 10—12 października. Przebiegać będzie od rejonu Jeleśni i Korbielowa, poprzez Pilsko, Hałę Miziową, Rysiankę, Hałę Boraczą do Węgierskiej Górki. Trasy bardzo widokowe, niejednokrotnie trudne podejścia. Jednak dla górskich piecuchów nie powinny być żadną przeszkodą.

Uczestnicy za wpisowe otrzymają dwa noclegi, dojazd i powrót autobusem, dyplom, znaczek rajdowy, punktu do GOT-u, gorący posiłek na mecie, no i fachową obsługę na trasie.

W bieżącym roku ilość miejsc jest ograniczona. Zapisy i informacje udzielane są w siedzibie MZZ (tel. 88-65-17).

Tekst i zdjęcie
TAW



Kadra rajdu, biorąca udział w rekonesansie tras

Drugi zlot kawalerów

Powtórka w Rabce

Przez dwa dni gościli w Rabce kawalerowie Orderu Uśmiechu, uczestniczący w drugim zlocie. Nie zabrakło wśród nich obu kawalerów kędzierzyńsko-kozielskich, Leona Piecucha i Roberta Węgrzyka.

— Celem tegorocznego spotkania — komentuje prezes HDK — było utworzenie fundacji dla budowy centrum zdrowia dzieci. Specyficzny klimat Rabki jest wykorzystywany do leczenia najmłodszych, ale odbywa się to w nie najlepszych warunkach. Nowoczesne centrum dałoby szansę wszechstronnego leczenia chorób i przypadłości wieku dziecięcego. Myśli się o budowie również części zabawowej — wesołe miasteczko oraz tzw. basen tropikalny, będący swoistą atrakcją leczniczo-turystyczną. Zgłosiłem taki wniosek — rozsyłać informacje do gmin, że za przyczynę dla fundacji ich herb będzie wmurowany w pamiątkowym miejscu. Już zgłosili swój akces polscy biznesmeni, kawalerowie orderu. Na przykład firma „Helena”, producent soków i napoi. Dyskutowaliśmy gorąco nad możliwością wszechstronnej po-

mocy dzieciom niepełnosprawnym. Piszą się na nią zarówno polscy, jak i zagraniczni kawalerowie. Z USA np. już dostarczane są bezpłatnie wózki inwalidzkie. My kędzierzyńskianie pochwaliśmy się naszą pomocą dla dzieci z porażeniem mózgowym, pensjonariuszy domu dziecka i „Caritasu”. Także pomysłem nazwania jednego z placów miasta imieniem Orderu Uśmiechu. Podobał się bardzo.

— Wszyscy uczestnicy drugiego zlotu oraz Kapituły Orderu podpisali się pod listem, wystosowanym do Ojca Świętego — Jana Pawła II. Papież też jest kawalerem tego słonecznego odznaczenia. Poprosiliśmy o błogosławieństwo. Dołączyliśmy do przesyłki dwie książki, jakie powstały na temat orderu i pierwszego muzeum.

— Częścią spotkania było głosowanie nad nadesłanymi wnioskami o order. Później w amfiteatrze uroczystie nadano sześć nowych. Nie przychylono się jedynie do wniosku, by otrzymał to wyróżnienie piosenkarz Michael Jackson. W roboczej części zlotu brał udział premier Włodzisław Cimoszewicz. Przekazał pozdrowienia i zapewnienia o pomocy dzieciom. Wmurował kamień węgielny pod budowę dziecięcego szpitala kardiologicznego. Ja rozmawiałem z premierem o zalany kozielskim domu dziecka. Premier przekazał pozdrowienia dla miasta chemików.

— Sympatyczne rozmowy kontynuowane były wieczorem przy ognisku. Można było degustować wyroby firm, też kawalerów orderu. Serwowano pieczone kielbaski i barana. Nie zabrakło wspólnego śpiewania. Ta część zlotu trwała do późnych godzin.



Historia Orderu Uśmiechu sięga roku 1967. Znana pisarka Wanda Chotomska w jednym z wywiadów z okazji rocznicy audycji TV, w której powołano do życia słynne kukielki Agatkę i Jacka wspominała o pomysły chłopca leczącego się w konstancińskim szpitalu. Zaproponował on by Jackowi nadać order uśmiechu. Pochwycił pomysł dziennikarz i zaproponował, by takie odznaczenia dzieci nadawały swym dorosłym przyjaciółom. Ogłoszono konkurs, którego znakiem rozpoznawczym miało być słoneczko. Dzieci nadesłały 44 tysiące projektów. Pierwszą nagrodę otrzymał Szymon Kobylński. W roku 1968 powołano Kapitułę Orderu Uśmiechu, która mianowała pierwszych kawalerów. Uchwalono także ceremoniał wręczania — pasowanie różą, złożenie przysięgi i wypicie soku z kwaśnej cytryny. W latach siedemdziesiątych umiędzynarodowiono ideę polskich dzieci. W roku 1980 odbyło się pierwsze posiedzenie Międzynarodowej Kapituły. W ubiegłym roku kapituła zorganizowała światowy zlot kawalerów Orderu Uśmiechu w Rabce. Zaproponowano nań 440 kawalerów, w tym 100 z 29 krajów. W Rabce otwarte zostało jedyne na świecie muzeum Orderu Uśmiechu — jedyne na świecie, będące najpiękniejszą nagrodą, radością i bezcenną, bo pochodzącą od tych co wchodzą w życie. Dziękuję dorosłym za oddanie, serdeczność, uśmiech, poczucie bezpieczeństwa, zaufanie i oparcie.